

Orbita Wiru, God

Ojców kraj, absurdu gaj
miodem, mlekiem płynąca kraina.

Czarnego słońca czerwony raj
w godle skonfundowany ptak.

Miłości kraj, rozkwita tam

Spontaniczna niechęć do bliźniego

Kapłan idolem, niedzielny high.

Boża kraina, tylko boga brak.

Godło to ja, biały ptak, symbol tysiąca lat

Jam jest narodu znak,

hostia, relikwiat.

Zmęczenia kraj, zgryzoty kraj

przez stulecia mroczne wysysany

w pokracznej wolności kulawy ład

jawnie okradany przez wybrańców mas.

Godło to ja, biały ptak, symbol tysiąca lat

Jam jest narodu znak,

hostia, relikwiat.

Godło to ja, hipochondryk-hipokryta.

Atleta, ham, alkoholik, patriota.

Wzlecieć bym chciał ponad świat, by szybować,

naród hołd składając przygniótł koroną ze złota.

Godło to ja, biały ptak, symbol tysiąca lat

Jam jest narodu znak,

hostia, relikwiat.